Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. *Kraków, styczeń 1929.* *Nr 1*

POŁOŻNA

ORGAN STOWARZYSZENIA ZAWODOWEGO POŁOŻNYCH.

MIESIĘCZNIK

Redakcja i Administracja:

Kraków, Państwowa Szkoła Położnych, Kopernika 17

P. K. O. Konto bankowe: 408.706. Nr telefonu 265.

W sprawach związanych z wydawnictwem przyjmuje się strony w środy i soboty od godziny 12—13.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

W sprawie pisma: Do tego numeru dołączamy czek do przedpłaty za kwartalny abonament „POŁOŻNEJ" na konto bankowe 408.706 P. K. O. — Abonament kwartalny t. zn. za trzy numery 2.40 zł. (luty, marzec, kwiecień). Dołączone czeki opatrzone w kolumnie środkowej pieczątką „Położna", Organ Stowarzyszenia Zawodowego Położnych, służą jedynie do opłat abonamentu.

Rok II. *Kraków, styczeń 1929.* *Nr. 1.*

POŁOŻNA

ORGAN STOWARZYSZENIA ZAWODOWEGO POŁOŻNYCH.

MIESIĘCZNIK

Redakcja i Administracja: *Kraków, Państwowa Szkoła Położnych, Kopernika 17*
P. K. O. Konto bankowe: 408.706. Nr telefonu 265.
W sprawach związanych z wydawnictwem przyjmuje się strony w środy i soboty od g. 12—13.

Cena pojedynczego numeru **90 gr.,** w przedpłacie kwartalnej **Zł. 2·40.**

Życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku“
składa Czytelniczkom Redakcja.

ODEZWA.

Koleżanki!! Obecny numer gazetki jest trzecim, od chwili założenia pisma, a jeżeli mnie dziś nie zrozumiecie, to może być ostatnim. Nie wystarczy ustnie czy pisemnie wyrażać swoje zadowolenie pod adresem miesięcznika, pismo, chcąc dalej istnieć, musi mieć zapewnione pokrycie wydatków wydawnictwa. Jak z zestawienia kasowego „Położnej“ widać, to z wpłat za prenumeratę otrzymaliśmy do 14 grudnia 1928 r. zaledwie 228 zł. 30 gr., gdyby nie „datki“, to redakcja pisma nie mogłaby wydać nawet tego numeru. Pismo musi iść o własnych siłach i na łatanie niedoborów datkami nie może nadal liczyć, ani godzić się. W Województwie Krakowskiem jest nas około 1500 — na rozesłanych 1350 egzemplarzy obu poprzednich numerów, mała tylko garstka spełniła swój obowiązek i nie poprzestała na zadowoleniu z powodu posiadania pisma, które nam przecież tyle ważnych i ciekawych rzeczy wyjaśnia

i przypomina, — ale zapłaciła, bo zrozumiała, że jak gospodyni bez pieniędzy nie może prowadzić gospodarstwa — tak i wydawnictwo bez pieniędzy nie może nadał pracować. Wiele może ociąga się z zapłaceniem prenumeraty nim nie otrzyma wszystkich trzech zeszytów, dziś macie je, więc już najwyższy czas uregulować swój dług i wpłacić czekiem 2 zł. 40 gr. pod adresem wydawnictwa, podanym w tytule pisma. Może niektórym sprawia trudność wpłacanie czekiem; otóż musicie wiedzieć, że każdy urząd pocztowy jest obowiązany przyjmować wpłaty czekowe P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności). Pieniądze można przesłać też przekazem pod adresem: „Państwowa Szkoła Położnych“ w Krakowie, Kopernika 17, pismo „Położna“. Gdyby z tych 1350 rozesłanych numerów pisma większość zapłaciła, to mielibyśmy na trzy miesiące przeszło 2000 zł. Wydanie jednego numeru kosztuje redakcję przeciętnie 440 zł., czyli na kwartał (trzy miesiące) mogłoby mieć Stowarzyszenie — po zapłaceniu druku trzech zeszytów i przesyłki — 700 zł. dochodu. Te pieniądze wzrosłyby przez rok do sumy 2400 zł. i stanowićby mogły ładny kapitał, którym mogłoby Stowarzyszenie rozporządzać i udzielać członkiniom zapomóg pieniężnych w razie choroby czy śmierci. Wspaniałe gmachy powstają z drobnych cegiełek i duże fundusze mogą powstać z drobnych. Zawstydziły nas dziś uczennice tegorocznego kursu akuszeryjnego w Szkole Położnych, zebrały one z okazji imienin Profesora Szkoły, około 170 zł. i samorzutnie ofiarowały to na cel gazetki, rozumiejąc jej zadanie. — Wpłacając regularnie prenumeratę za gazetkę, mamy po pierwsze przyjemność, że jest ona naszą, służy do wymiany naszych myśli i zespolenia dążeń, kształcimy się i bez osobnych zachodów i wydatków stwarzamy sobie fundusz samopomocy, z którego może kiedy niejedna będzie zmuszona korzystać. Nie dajmy wyprzedzić się innym dzielnicom Polski, gdzie podobne pisma dla położnych utrzymały się już przez całe szeregi miesięcy i coraz lepiej rozwijają. Młode pismo, jak młode dziecko, potrzebuje troskliwej opieki i pociąga za sobą pewne wydatki, nie traktujmy więc go po macoszemu, ale dodajmy mu sił przez regularne płacenie prenumeraty i rozpowszechnianie pisma w gronie koleżanek. Nie ociągajcie się więc dłużej z płaceniem, los gazetki leży w waszych rękach, jeżeli pismo z po-

wodu braku funduszu będzie zmuszone przerwać dalsze wydawnictwa, to winę poniesiecie tylko same.

Skarbniczka: *Katarzyna Nablowa.*

Płaćcie regularnie prenumeratę i nadsyłajcie do redakcji artykuły i zapytania.

Dr. STEINBERG LEON.

Co każda położna powinna wiedzieć o narkozie.

(Dokończenie).

Jak się przedstawia sam sposób usypiania? Przed przystąpieniem do narkozy należy przygotować sobie:

a) narkotyk, a więc świeży eter,

b) maskę,

c) rozwieracz do jamy ustnej (rodzaj klina, którym możemy przy zaciśnięciu zębów otworzyć usta, — może go zastąpić w potrzebie i trzonek widelca),

d) kleszczyki do przytrzymywania gazy,

e) ręcznik do wycierania śliny.

Co się tyczy maski i jej przygotowania, to pominę tutaj szereg mniej lub więcej skomplikowanych masek, a podam tylko maskę typu bardzo prostego, jaką jest t. zw. maska o kształcie wypukłym (wygląd ręki złożonej w kubek), która jest pokryta 4 do 6 pokładami świeżej gazy. Ale gdy takiej maski nie może sobie położna sporządzić, to wystarczy położyć kilka płatków gazy na okolicę nosa i na te kroplami wylewa eter. Przystępując do dawania narkozy, układamy chorą, gdyż zawsze usypiamy w pozycji leżącej, ramiona umocowujemy wzdłuż ciała, a nogi do podstawy. Narkotyzer zajmuje miejsce przy głowie leżącej, z uwagą skierowaną na głowę i maskę. Rozpoczynamy uśpienie lejąc eter kroplami na maskę, t. j. metodą kropelkową, — z początku powoli potem w większych ilościach, tak, aby przypadało 30 do 60 kropel na minutę, zaś po sprowadzeniu zupełnego uśpienia (chora leży spokojnie i oddycha regularnie) ilość kropli na minutę znów zmiejszamy. Z początku narkozy maskę stopniowo zbliżamy i oddalamy od twarzy, potem układamy ją

na twarz i zostawiamy. Należy zawsze równolegle rozdzielać płyn po masce, aby uniknąć przemoczenia jej. Oczy ochraniamy przed zadrażnieniem wskutek zakropienia eteru, przez przykrycie płatkiem gazy. Dostanie się eteru podczas narkozy do worka spojówkowego może spowodować przykre zapalenie spojówek. Zmniejszając dopływ powietrza przez założenie ręcznika od strony brody bokami na policzki, uśpienie możemy przyśpieszyć i część eteru oszczędzić. Chora powinna spokojnie oddychać i powoli liczyć, liczenie pozwoli nam zorjentować się, czy uśpienie już nastąpiło. W okresie uśpienia powinna położna zwracać pilną uwagę na stan uspionej. Głęboki sen, powolny regularny oddech, tętno miarowe (kontrolowane od czasu do czasu na tętnicy szyjnej lub na ręce), źrenice zwężone, — oto cechy głębokiego uśpienia. Zanim jednak nastąpi głębokie uśpienie, przechodzi chora przez okres pobudzenia, cechujący się niepokojem, który usuwamy kropląc eter dalej. Stan głębokiego uśpienia powinien być utrzymamy w czasie całej operacji, dlatego musimy stale, w małych ilościach dodawać eteru, wystarczy wtedy 10 do 12 kropli na minutę. Gdy dajemy za mało, to chora się budzi, a gdy za dużo, to możemy sprowadzić porażenie oddechania i śmierć. Ważnym więc jest dla osądzenia dobrego stanu obok kontroli tętna i oddechu i zachowywanie się źrenic. W czasie głębokiego snu źrenice powinny być zwężone, nie okazywać wrażliwości na światło (t. zn. nie zwężą się przy silniejszem świetleniu np. zapaleniu przed oczami lampki elektrycznej i nie rozszerzą przy zaciemnieniu światła przez zasłonięcie ręką źródła światła). Nagłe rozszerzenie zwężonej źrenicy zwiastuje groźne niebezpieczeństwo, w postaci porażenia centrów oddechania, na co położna musi zwracać baczną uwagę, natychmiast przerwać narkozę i lekarza głośno powiadomić o swem spostrzeżeniu. Pozatem wygląd i barwa twarzy daje nam wskazówki o stanie uśpionej. Sinienie twarzy będzie świadczyło o duszeniu się wskutek doprowadzenia za dużej ilości narkotyku lub zaleganiu nagromadzonej śliny w gardle i stąd pochodzącej trudności w odechaniu. — Należy więc maskę na chwilę odjąć i pozwolić na dopływ powietrza, względnie kawałkiem gazy lub szmatki oczyścić jamę ustną ze śliny. Małe kawałki gazy czy szmatki należy przy wprowadzaniu ich do jamy ustnej zapiąć w specjalnych kle-

szczykach lub przewiązać mocną długą nitką, żeby nie mogła spaść zbyt głęboko i żeby ją każdej chwili można za nitkę wyciągnąć.

W razie wymiotów zdejmujemy maskę i skręcamy głowę w bok, aby nie nastąpiło zachłyśnięcie się wymiocinami, a po ustaniu wymiotów narkotyzujemy dalej. Częstem zdarzenem jest opadnięcie języka w czasie usypiania ku dołowi, co przez zamknięcie dopływu powietrza w krtani, prowadzi do sinicy. Należy wtedy unieść szczękę dolną ku przodowi i górze. Robimy to w ten sposób, że stojąc przy głowie, kładziemy ręce prosto po bokach głowy osoby usypianej i wsuwamy palec środkowy pod kąt szczęki, uciskając silnie ku przodowi, przesuwamy szczękę tak daleko ku przodowi, aż zęby szczęki dolnej znajdą się przed zębami szczęki górnej, w ten sposób odsuwamy język od krtani. Niekiedy przy dłużej trwającej narkozie musimy to częściej lub stale wykonywać, dlatego radziłbym, żeby położne ten chwyt dobrze sobie wyćwiczyły. Chcę nakoniec podkreślić, że w razie jakichkolwiek powikłań, t. j. nieprawidłowego przebiegu usypiania, należy natychmiast głośno zawiadomić lekarza o zauważonej zmianie, gdyż przez nieumiejętność i lekceważenie można sprowadzić śmierć uśpionej. Z chwilą ukończenia narkozy nie skończyła się jeszcze rola położnej. Po narkozie również musi zwracać baczną uwagę na chorą.

Pozwalamy chorej wyspać się, unikamy budzenia, ochraniamy przed przeziębieniem, dobrze okrywając, uważamy, aby w czasie wymiotów głowę skręcić ku bokowi i przez to uniemożliwić dostawanie się wymiocin do płuc, co sprowadzić może ciężkie zapalenie płuc. Obserwujemy chorą aż do przebudzenia się, siedząc i czuwając przy niej. Te uwagi, które podałem, niechaj posłużą do zrozumienia i dobrego wykonywania tak ważnej rzeczy, jaką jest uspienie, a przez to niech się przyczynią do wybitnej pomocy lekarzowi.

Badanie wewnętrzne powinno być jaknajdokładniejsze, ale jaknajrzadsze, ilość badań wewnętrznych nie jest rzeczą obojętną dla przebiegu połogu.

JAN DORAWSKI.

Znaczenie wychowania fizycznego dla przyszłości narodu i państwa.

Uzasadniać wagę i potrzebę wychowania fizycznego w czasach dzisiejszych, gdy ogarnęło ono cały dosłownie świat — wydaje się rzeczą zbyteczną. Zbytecznem wydaje się uzasadniać, dlaczego kształcąc i rozwijając umysł dziecka, nie należy zapominać o kształceniu i rozwijaniu jego ciała, co właśnie nazywa się wychowaniem fizycznem. W Polsce, mimo prób wcale dawno już przedsiębranych, praca nad wychowaniem fizycznem zaczęła się na szerszą skalę dopiero po wojnie i dotąd jeszcze daleką jest od objęcia swemi wpływami całej, wielomiljonowej rzeszy młodzieży. Praca ta napotyka na liczne przeszkody, których przyczyną jest najczęściej nieuświadomienie starszej części społeczeństwa — a więc rodziców dzieci — co do zasadniczych przyczyn, które sprawiają, że wychowanie fizyczne jest warunkiem nieodzownym już nietylko wielkości państwa, ale wprost jego istnienia.

Jakże często słyszy się ludzi mówiących: „za moich młodych lat nie traciliśmy czasu na te gimnastyki, piłki i sporty, a żyliśmy i byliśmy zdrowsi niż dzisiejsza młodzież“. Ludzie mówiący tak nie podejrzewają nawet, że słowa ich przemawiają najsilniej za wychowaniem fizycznem, a n i e przeciw niemu. Jeśli bowiem są prawdziwe, to świadczą o tem, że idziemy w kierunku zmarnienia rasy ludzkiej — przecież dzieci dzisiejszego mniej zdrowego pokolenia, będą jeszcze mniej zdrowe! Wychowanie fizyczne zaś ma właśnie przeciwdziałać temu zmarnieniu rasy. A zatem pierwszym celem wychowania fizycznego jest zdrowie najbliższego pokolenia. Jest rzeczą dowiedzioną naukowo, że na ukształtowanie się danego organizmu można wpłynąć w okresie jego wzrastania — w tym czasie, w którym organizm z młodego staje się dorosłym. Celem wychowania fizycznego jest tak wpłynąć na rozwijający się młody organizm, by ten dorósłszy był jaknajsilniejszy, jaknajzdrowszy, jaknajodporniejszy na wpływy szkodliwe. Drogą odpowiedniego doboru ćwiczeń prostuje się młody kręgosłup, rozszerza pojemność klatki piersiowej, wzmaga elastyczność stawów i mięśni, usprawnia działanie

systemu nerwowego i krwionośnego. Są to sprawy dla zdrowia zasadnicze. Tłumaczyć zaś wartość zdrowia wydaje się rzeczą zupełnie zbyteczną. Pomijając już olbrzymią wagę, jaką ma zdrowie dla osobistego szczęścia jednostek — posiada ono olbrzymią wartość dla społeczeństwa. Ze względu na większą zdolność produkcyjną i wydajność pracy ludzi zdrowych, ze względu na dłuższy wiek przeciętny, ze względu na obniżenie wydatków na zwalczanie chorób i t. d. Zostawiając na koniec dokładniejsze rozwinęcie tych względów, dopieroco przytoczonych, wspomnę jednak jeszcze o tem, jakie znaczenie posiada zdrowie dla duchowej strony jednostek, a zatem i społeczności z tychże jednostek złożonej. Zdanie „w zdrowem ciele zdrowy duch“ dosyć już spowszechniało na to, by stać się wyrazem bez istotnego znaczenia, który się powtarza, lecz niebardzo weń wierzy. Tymczasem zdrowie wpływa decydująco na usposobienie człowieka, czyniąc go pogodnym i jaśniej patrzącym w przyszłość — podniecając jego ochotę do pracy i dążność do dobrego, ułatwia życie gromadne, jakiem jest życie w społeczeństwie.

Jakiemiż środkami posługuje się wychowanie fizyczne w dążeniu swem do poprawienia zdrowia i rasy ludzkiej? Powietrze, światło, ruch — to zasadnicze czynniki, które służą metodzie wychowania fizycznego. Celowy ruch wykonywany, o ile możności, na wolnem powietrzu, w świetle słonecznem, ma dać młodemu organizmowi odpowiedni kierunek wszechstronnego rozwoju. Przedewszystkiem stosuje się ten ruch w formie gimnastyki, która odawna ma naukowo opracowane systemy, mające usuwać braki w budowie, względnie rozwoju ciała oraz braki w ruchomości poszczególnych jego części. Temsamem przygotowuje ona dzieci do gier i zabaw ruchowych, które uprawiane zespołowo służą nietylko do wyrobienia fizycznego, lecz mają także ważne zadanie kształcenia charakterów przez wyrabianie zmysłu współpracy i podporządkowania osobistych swych dążeń dobru całości zespołu.

Wychowanie fizyczne powinno zacząć się już w wieku przedszkolnym. Służyć mają do tego celu t. zw. ogródki amerykańskie (u nas — Jordanowskie), które, posiadając takie urządzenia jak huśtawki, rozmaite przyrządy gimnastyczne, zabawki i t. p., dają możność najmłodszym dzieciom spędzanie czasu na zabawach i grach. Wychowanie fizyczne idzie

dalej poprzez szkoły powszechne, średnie, uniwersytet — ulegając naturalnie odpowiednim do wieku młodzieży zmianom, a wreszcie specjalizacji sportowej, która powinna nastąpić dopiero w wieku dojrzałości fizjologicznej, t. zn. około 20 roku życia. Młodzież, która po szkole powszechnej nie kształci się dalej, powinna również być objęta organizacją wychowania fizycznego w różnych organizacjach pozaszkolnych, jak harcerstwo, strzelec, hufce przysposobienia wojskowego i t. p. U nas młodzież bardzo wcześnie już zaczyna pracować fizycznie. Objaw to wielce szkodliwy, spowodowany ubóstwem społeczeństwa. Taka młodzież również jednak powinna być objęta wychowaniem fizycznem, albowiem praca fizyczna najczęściej przez jednostronne wymagania, stawiane organizmowi, szkodzi jego ogólnemu rozwojowi. Wychowanie fizyczne może te szkody zobojętnić, względnie usunąć.

Zarys wychowania fizycznego, dany powyżej, jest dalekim od tego, co u nas dotąd na tem polu zrobiono. Jest to jednak drobna część tego, do czego dążyć musimy. Opieramy się tu na wzorach najwyżej pod tym względem stojących państw (Szwecja, Finlandja, Danja, Anglja, Ameryka), które dziesiątki lat temu już zrozumiały ważność tej sprawy i teraz mają najwyższą sprawność fizyczna i najniższą śmiertelność. W ostatnich czasach olbrzymie postępy na polu wychowania fizycznego poczyniły wszystkie inne narody, a zwłaszcza nasi sąsiedzi: Niemcy i Czesi.

W ogólnym „wyścigu pracy" nie możemy dać się wyprzedzić i na tem polu.

Nie chcę tu pisać o znaczeniu, jakie posiada wychowanie fizyczne dla ewentualnej przyszłej wojny — dla koniecznej obrony kraju. Tem niemniej musimy ponieść wszelkie ofiary dla wychowania fizycznego, wierząc, że opłacą się one stokrotnie. Pieniądze, wydane na boiska, pływalnie i sale gimnastyczne — zaoszczędzimy na szpitalach i więzieniach, których mniej będzie potrzeba. Zwiększając zdrowie społeczeństwa, zwiększamy jego zdolność produkcyjną, jego wydajność pracy — człowiek zdrowy przecież wytworzy więcej dóbr niż człowiek chory, człowiek długo żyjący więcej niż umierający w młodym wieku. Człowiek zdrowy produkuje szybciej i lepiej, zarabia więcej, spotrzebuje więcej. Wzmożone zapotrzebowanie wpływa korzystnie na wzrost wytwórczości, t. j. każdy

wskutek fizycznego zdrowia wydajniej pracujący więcej zarabia i może pozwolić sobie czy to na lepsze utrzymanie, umeblowanie, czy to zaspokojenie swych potrzeb duchowych i t. p. na rynku gospodarczym zapotrzebowanie rośnie, odpowiednie fabryki muszą więcej dostarczać, mogą lepiej pracę wynagradzać i w ten sposób wytwarza się koło błędne, lecz wiodące ku bogactwu i wybitnemu miejscu w świecie. Obecnie decydują wprost w życiu narodów kwestje gospodarcze, a ponieważ — jak widzimy — planowe i powszechne wychowanie fizyczne może wybitnie korzystnie wpłynąć na nie — nie wahamy się stwierdzić, że odpowiednio postawione wychowanie fizyczne stać się może jedną z podstaw przyszłej potęgi narodu i państwa polskiego.

Dwa przypadki z praktyki.

Przypadek I.

Byłam zamówiona przed 32 laty do pewnej kobiety. Umówiła się ze mną, że żąda nasiadówkę, basen i gumowe prześcieradło. (Wanny z powrotem nie otrzymałam, a prześcieradła połowę, drugą bowiem ucięli dla dziecka, a basen potłukli).

Gdy przybyłam do porodu, łóżko było w tak okropnym stanie, że zapewne cały rok nie było ścielone. Wkońcu urodziła dziecko płci męskiej, silne, zdrowe, jednak w dniu chrzcin coś się dziecku stało. Matka tłómaczyła tem, że podczas karmienia pierś dziecku wyrwała z ust, dziecko w tym samym dniu zmarło przed obrzezaniem. Upłynęło półtora roku, wezwano mnie do niej po raz drugi. Rodziła pośladkami, więc oświadczyłam, że jest to poród pośladkowy i zmuszona jestem odwieźć ją do szpitala, gdyż lekarz, którego prosiłam, by przyszedł bezpłatnie, oświadczył, że dla biednych ludzi jest szpital. Kobieta do szpitala pójść nie chciała, więc widząc pokazywanie się pośladków, ułożyłam rodzącą na łóżku poprzecznie i sama poród ukończyłam. Syn urodził się zdrowy i silny. Było to w siódmym dniu po porodzie, gdy do niej przybyłam. Słysząc tam krzyki i awantury, oświadczyłam, że położnica i dziecko muszą mieć bezwzględny spokój. Zaznaczyłam również, że o ile się nie uspokoją, i w nocy by coś zaszło, to na

ich wezwania nie przyjdę. Jak przewidywałam, przyszedł w nocy do mnie ojciec noworodka, że dziecko jest chore. Poleciłam mu pójść po lekarza. Nazajutrz dziecko zmarło. też przed obrzezaniem. Upłynęło znowu dwa lata, gdy mnie po raz trzeci do niej wezwano. Był to dzień czwartkowy, gdy dziecko obrzezano. W piątek, jak zwykle, przybyłam zaglądnąć i zauważyłam, że dziecko z członka krwawi troszeczkę. Uderzyła mnie odrazu myśl, że z tego coś wyniknie, bo wiedziałam, że dziecko skłonne jest do krwawienia, kazałam więc zawezwać lekarza. Przybywszy popołudniu, zapytałam, czy lekarz był, na co mi oświadczyli, że to należy do akuszerki, ja odpowiedziałam, że o ile akuszerka sobie radzić nie może, to wzywa lekarza.

Było to w sobotę w nocy, 3 dni po obrzezaniu, gdy przyszedł do mnie ojciec, że dziecko krwawi z członka i pępka. Zabrałam ze sobą watę, gazę i bandaż. Gdy przyszłam, matka była przy dziecku, a 17-letni syn (miała już 17-letniego syna, 11- i 12-letnią córkę) pytał matki, dlaczego rozszerza pępek, który krwawi, wszak on widział, że gdy noga jednemu krwawiła, to mu tamowali ręcznikiem, a mama pępek rozszerza. Bandażowałam i robiłam, co mogłam, zanim lekarz przybędzie, którego jednakże doczekać się nie mogłam. Dziecko tymczasem przestało krwawić, więc odeszłam. Rano pojechali z dzieckiem do szpitala, a na zapytanie lekarza, co dziecku jest, oświadczyli, że akuszerka pępek wyrwała. Lekarz odpowiedział, że mu pępka wprawić nie mogą.

Po kilku dniach dziecko zmarło. Niezadługo po tem otrzymałam od p. Dr. Bl. pismo, ażebym przyszła do niego w swoim własnym interesie. Gdy przybyłam, zapytał mnie, dlaczego wzbraniałam się wezwać lekarza, na co odpowiedziałam, że przeciwnie, ja lekarza kazałam zawezwać, lecz oni są to ludzie wykrętni i winę chcą na mnie zwalić. Doktór powiedział mi, że oni zrobili na mnie doniesienie i że o ile są to tacy ludzie, trzeba się umieć lepiej bronić.

Za kilka dni otrzymałam wezwanie ze sądu karnego. Na zapytanie sędziego oświadczyłam, że jest to u nich trzeci wypadek, gdy dziecko w dniu chrzcin umiera. Sędzia powiedział mi, że po wydobyciu zwłok dziecka z ziemi lekarze orzekli, iż jest to nie moja wina, lecz, że dziecko to było krwawnikiem.

Przypadek II.

Na początku mej praktyki, w roku 1896, miałam następujący przypadek:

Wezwano mnie do porodu, gdzie mi oświadczono, że rodząca nie jest jeszcze na czasie, dziecko w niej nieżywe i ma bóle. Ułożyłam ją na łóżku, odkaziłam i zbadałam. — Rodząca zakryła twarz chustką, bym jej nie widziała. Wybadałam dziecko żywe i donoszone, lecz poród się jeszcze nie rozpoczynał. Radziła mi się, co ma czynić, że jest nie tutejszą, a tylko przejezdną. Poradziłam jej zatem wezwać lekarza, któryby jej może czopki przepisał, aby bóle ustały, by mogła do domu wyjechać. Ona jednak pragnęła, by poród odbył się tutaj i to jaknajrychlej. Na drugi dzień, kiedy przyszłam do nej niespodzianie, zastałam ją, jako młodą dziewczynę w krótkiej sukience z warkoczykiem opuszczonym, a za kilka chwil przeistoczyła się znowu w tą samą, co i wczoraj kobietę i na bóle się skarżyła. Wezwałam lekarza, któremu zaznaczyłam, że to wszystko jest mi podejrzanem. Na jego zapytanie, jak się nazywa, skierowała się rodząca do będącej tam kobiety: „Mamo, jak ja się nazywam?" Po odejściu lekarza, zaproponowała mi jedna z kobiet, bym mniemanej rodzącej pęcherz przebiła, na co jej odpowiedziałam, że przepisy szkolne znam i będę czyniła to, co uważam za stosowne. Zdawało im się mianowicie, że mają przed sobą młodą, niedoświadczoną akuszerkę, mogą więc nią rozporządzać. Po dwóch dniach kobieta owa zaczęła rodzić, i jak zwykle w takich razach bywa, poczęła wzywać matkę, ta zaś szturchała ją, mówiąc, że przecież nie jest matką.

Niezadługo urodziła. W międzyczasie prosiłam o pieluszki, a gdy oświadczyli, że nie mają, poczęłam nalegać. Wyciągli wtedy z pod pieca worek, by w to dziecko owinąć. Zauważyłam ironicznie, że worka szkoda, bo ze smółki niełatwo się wypierze i nie pytając dalej, wyciągłam ze szafy czysty fartuch, owinęłam weń dziecko, które ułożyłam obok matki. Za chwilę usłyszałam kwilenie dziecka i stwierdziłam, że matka je potajemnie szczypie, a gdy przełożyłam dziecko na drugi koniec łóżka, kopała je i wogóle gdzie tylko dziecko ułożyłam, wszyscy się nad niem znęcali. Po kilku godzinach obawiałam się odejść, by dziecku się co złego nie stało. Oni

zaś, chcąc się mnie pozbyć, mówili, że u nich akuszerka tak długo nie pozostaje. Odchodząc, zwróciłam im uwagę, że zostawiam dziecko silne i zdrowe i w razie, gdyby się coś stało, zrobię doniesienie, na co mi odpowiedzieli, że nie są katami, i mogę być zupełnie spokojną. Na drugi dzień, gdym zjawiła się niespodzianie, zastałam dziecko rozpakowane, leżące na oknie. Narobiłam krzyku, że ich wszystkich do więzienia wpakuję, na co jeden z domowników podniósł pięść, grożąc, że mnie zabije, gdyż niesłusznie ich o złe zamiary wobec dziecka podejrzywam. W dwa dni po porodzie położnicy z dzieckiem nie zastałam. Domownicy oświadczyli mi, że wyjechała do domu męża. Co się z dzieckiem stało, nie dowiedziałam się.

Sara Brustowa.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Jak powstało Stowarzyszenie położnych w Krakowie.

W dniach 1, 2, 3 listopada 1927 r. odbył się ogólny zjazd położnych w Katowicach, na które zaproszono P. Prof. Dr. Markową. Po odbytym zjeździe P. Prof. Dr. Markowa poddała myśl swym położnym stworzenia silnej organizacyjnej placówki „Stowarzyszenia położnych" w Krakowie. Myśl ta została urzeczywistniona z wielkim trudem przez położne Szkoły położnych w Krakowie, to jest położne A. Halamowa, K. Nablowa, K. Aksak, M. Łazarowa, M. Kulczycka. Na pierwsze takie zebranie położna Halamowa osobiście chodziła spraszać koleżanki z miasta, udało się zaprosić niewielką liczbę chętnych i chcących zrozumieć cel organizacji. Pierwsze takie zebranie odbyło się 16 listopada 1927 r., na które przybyło 18 położnych i tak z dnia na dzień liczba członków wzrastała, praca szła naprzód. W końcu po roku wytrwałej pracy organizacyjnej powstał organ stowarzyszenia zawodowego położnych, miesięcznik p. t. „Położna", mający na celu zespolenie się, udoskonalanie się w swoim zawodzie, wywalczenie wspólnemi siłami lepszych warunków materjalnych i społecznych — bo jak do dziś, to położne, które w każdej chwili w dzień i w nocy wezwane muszą dać pomoc, stawiane są na tym najniższym szczebelku drabiny społecznej Prócz ciężkich materjalnych warunków bytu, moralnie każda z nas czuje tą krzywdę, wyrządzaną jej przy każdej niemal sposobności, towarzysko jest zawsze tą, o której się cicho mówić powinno. Otóż pracujmy nad tem i walczmy wspólnie nie tylko o poprawienie warunków materjalnych, ale by moralnie

każda z nas zaliczoną była do wyższego szczebla społecznego. Te, które dziś już zrozumiały cele stowarzyszenia i zadanie naszego pisma, powinny uświadamiać o tem swe ociągające się jeszcze koleżanki, które jeszcze dziś mimo widocznych korzyści, wypływających z należenia do stowarzyszenia, nie doceniają jeszcze tego stanu, ale przyjdzie czas, gdzie przekonają się, że w wielu sprawach tylko działalność stowarzyszenia będzie im mogła iść z pomocą i w niem znajdą swoją opiekunkę. *A. Halamowa.*

PROTOKÓŁ

z walnego zebrania Zawodowego Stowarzyszenia Położnych Województwa Krakowskiego w dniu 6 grudnia 1928, godz. 18, w lokalu Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie.

Posiedzenie otwarła przewodnicząca Stowarzyszenia M. Woźniczkowa, w krótkich słowach przypomniała ciężkie początki Stowarzyszenia, które dziś ma już podstawy mocne, oparte na „statucie". W dalszym ciągu omawiała stosunek położnych do lekarzy, nietaktowne czasem zachowanie się lekarza wobec położnej wypływać może ze zdenerwowania danego lekarza, względnie braku szybkiej orjentacji u danej położnej w kierunku przygotowania odpowiedniego do tego czy innego zabiegu, czy też usterek w aseptyce. Potem sekretarka A. Halamowa odczytała protokól z ostatniego zebrania i porządek dzienny dzisiejszego zebrania.

1) Sprawy organizacyjne: M. Woźniczkowa. Referująca podniosła konieczność podniesienia wkładek miesięcznych w roku 1929 z 1 zł. na 2 zł.; z tego 1 złoty szedłby na sprawy administracyjne, a 1 złoty na samopomoc. Przez samopomoc rozumieć należy udzielanie zapomóg w razie choroby lub śmierci członkom Stowarzyszenia. Następne walne zebranie, które odbędzie się w styczniu 1929, ma określić po jakim czasie członkini będzie mogła korzystać z praw samopomocy. Ponieważ zbieranie wkładek napotyka na duże trudności, postanowiono ustanowić kursora, który z upoważnienia Stowarzyszenia będzie zbierał wkładki i prenumeraty po domach. W sprawie wyjazdu delegatki w celach organizacyjnych do Żywca, postanowiono na dzień 15 grudnia delegować koleżankę K. Nabłową. Na ręce Zarządu Stowarzyszenia wpłynęły dwie prośby: kol. Kocot, z gminy Ciężkowice, uskarża się na niedotrzymanie umowy ze strony gminy co do obiecanego jej zasiłku, mieszkania, opału i światła i na popieranie „babek" z pominięciem dyplomowanych położnych. Druga prośba z powiatu Wadowice, w której położne użalają się na bardzo rozpowszechniony tu zwyczaj wołania do porodu „babek". mimo, że sił kwalifikowanych jest bardzo wiele. Położne proszą Zarząd Stowarzyszenia o odniesienie się w tej sprawie

do Urzędu Zdrowia Województwa Krakowskiego z prośbą o wglądnięcie w ich położenie i przychylne załatwienie prośby. Walne zebranie uchwaliło w obu tych sprawach zwrócić się do odpowiednich władz przez delegację wybraną z członków Zarządu.

2) Sprawę pisma referowała kol. Nablowa, poruszyła sprawę wpłacania prenumeraty. Zaleganie z wpłacaniem abonamentu utrudnia bardzo redakcji wydawnictwo numeru, następnie zwróciła się z wezwaniem do koleżanek, żeby nadsyłały swoje artykuły „z praktyki" i zapytania.

3) Sprawę sprawozdania ustępującego Zarządu wraz z sprawozdaniem kasowem i komisji rewizyjnej odłożono do następnego walnego zebrania z powodu nie ukończenia prac przez komisję rewizyjną.

Na zebranie został zaproszony imieniem Zarządu Dr. Papée, redaktor odpowiedzialny pisma, który powtórzył wezwanie, rzucone w pierwszym numerze pisma i wyraził gotowość redakcji zapełnienia nawet całego numeru artykułami „z praktyki", niech tylko te artykuły napływają, dalej zwrócił uwagę, że skierowywanie zapytań do redakcji nie przynosi nikomu ujmy. „Całe życie uczymy się — a w piśmie jak to zaznaczono, ma znaleść położna życzliwego i doświadczonego nauczyciela." Na ręce obecnego Dr. Papée, przewodnicząca imieniem Stowarzyszenia wyraziła podziękowanie dla Prof. Dr. Markowej za wskazówki, opiekę i przychylne stanowisko wobec Stowarzyszenia i pisma, a Dr. Papée'mu serdeczne podziękowanie za troskliwe zajęcie się sprawą redakcyjną.

4) Na wniosek prezesowej Woźniczkowej, w myśl statutu, postanowiono przystąpić do wyboru członków honorowych. Wybór Prof. Dr. Rosnera, byłego Profesora Szkoły Położnych i Prof. Dr. Markowej, obecnego Profesora Szkoły Położnych, jako tych, którzy dla sprawy kształcenia i podniesienia poziomu stanu położnych położyli duże zasługi, przyjęto z radością hucznymi oklaskami. Następnie kol. Woźniczkowa ogłosiła przystąpienie do wyboru nowego Zarządu i udzieliła głosu kol. Turakiewicz, która po porozumieniu się z koleżankami odczytała wniosek składu następnego Zarządu:

Przewodnicząca: Marja Woźniczkowa.

Zastępczyni przewodniczącej: Karolina Sękowska.

Sekretarka: Antonina Halamowa.

Skarbniczka: Katarzyna Nablowa.

Wydział: Aniela Dziekońska, Ida Steinberger, Aniela Świadkowska, Helena Polewkowa.

Komitet redakcyjny: Adela Gałkowa, Anna Kowalczyk, Wiktorja Pirogowa.

Komisja rewizyjna: Antonina Grzegorczyk, Helena Kurdzielowa, Ryfka Orderowa, Józefa Mucha.

Sąd koleżeński: Antonina Grzegorczyk, Alojza Schäferowa, Paulina Kreizowa, Jadwiga Czajowska, Stanisława Chornikowska.

Osobno głosowano na prezydjum, osobno na resztę członków Zarządu. Obie listy zostały przyjęte jednogłośnie. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi kol. Pytlikowa i Chornikowska wyraziły zaufanie i uznanie za owocną pracę.

Następnym punktem porządku dziennego były wnioski i interpelacje: Przewodnicząca udzieliła głosu kol. Pytlikowej, która skarżyła się na formalności Kasy Chorych przy podejmowaniu poborów za przeprowadzone porody u członków Kasy. Kasa Chorych w Trzebini żąda przy przedkładaniu list płacy, poświadczenie ze strony męża danej pacjentki. Zdarzyły się też przypadki, że mąż pacjentki zabierał wynagrodzenie za pracę akuszerki. Po tem przemówiniu przewodnicząca zamknęła posiedzenie o godz. 20. Na zebraniu było obecnych 43 członkiń.

Posiedzenie organizacyjne Kółka Stowarzyszenia Zawodowych Położnych w Żywcu 15 grudnia 1928. 11 rano, zakończono o 12.15.

Delegatka z Krakowa skarbniczka K. Nablowa. Zebranie z udziałem 27 położnych.

Jako gość wziął udział lekarz powiatowy Żywca, Dr. Jelonek.

Zagaiła kol. Nablowa, przedstawiła cel organizacji oraz zadanie gazetki „Położna" i zachęciła do założenia Kółka w Żywcu.

Na przewodniczącą Kółka żywieckiego wybrano kol. Wieczorkową, sekretarką kol. Mokryszową M., skarbniczką kol. Studencką M. Nowo wpisane obowiązały się uregulować wpisowe i wkładki, oraz nadesłać za abonament kwartalny pisma. Uchwałono zakupić książki dla miejscowej sekretarki i skarbniczki oraz 2 pieczątki. Dr. Jelonek wyjaśnia sprawę babek i przypomina obowiązki akuszerek. Na wniosek kol. Nablowej wybrano Dr. Jelonka Feliksa członkiem honorowym Kółka żywieckiego. Postanowiono, żeby w każdą środę po pierwszym i po piętnastym odbywały się dyżury przewodniczącej lub jej zastępczyni (od 12—13), w celach informacyjnych dla członkiń. Co kwartał ma się odbywać walne zebranie członkiń żywieckiego Kółka, w dniu i godzinie, o której Zarząd zawiadomi.

Wykłady:

Dnia 16 grudnia w lokalu Szkoły Położnych w Krakowie wygłoszony został pierwszy wykład z szeregu rozpoczętych odczytów dokształcających. Dr. J. Niewola omówił sprawę schorzenia nerek w czasie ciąży i rzucharwki porodowej. Zainteresowanie było duże, obecnych 37 położnych z miasta i prowincji. Dowodzi to, że ziarno padło na urodzajny grunt i większość zdaje sobie sprawę z faktu, że wiadomości trzeba odświeżać i uzupełniać. Następny *wykład* p. t. „O niepłodności u kobiet" wygłosi Dr. Ślączkowa *dnia 20 stycznia 1929 o godzinie 17 w lokalu Szkoły Położnych. Po odczycie* odbędzie się *walne zebranie*, które ma załatwić cały szereg ważnych spraw organizacyjnych (wkładki, samopomoc, kursor, pismo i t. p.). Udział jaknajliczniejszy oczekiwany. Przyjazd delegatek z powiatów Województwa konieczny.

Wolne posady:

Związkowi Położnych w Krakowie. Szkoła Położnych w Szpitalu św. Łazarza do wiadomości. Podania ewentualnych kandydatek należy przesłać do Tymczasowego Zarządu Powiatowego w Żywcu. Komisarz Rządu-Starosta: Galotzy.

Starostwo donosi, że pozostały nie obsadzone następujące okręgi akuszeryjne dla gmin:

1) Koszarawa, Hucisko, Przyborów z siedzibą w Koszarawie.

2) Krzyżowa, Korbielów, Sopotnia mała, Sopotnia wielka z siedzibą w Krzyżowej.

3) Zabłocie, Pietrzykowice z siedzibą w Zabłociu.

4) Cięcina, Żabnica, Bystra, Brzuśnik z siedzibą w Cięcinie.

5) Kamesznica i Szare z siedzibą w Kamesznicy.

Do każdej posady przywiązana jest roczna pensja w kwocie 200 zł.

Akuszerki, pragnące uzyskać jedną z posad, winne zgłosić się u lekarza powiatowego oraz przynieść z sobą dyplom, wyciąg metrykalny, świadectwo obywatelstwa polskiego i świadectwo moralności.

Po odpętleniu i okąpaniu noworodka, raz jeszcze obejrzeć pępowinę i tasiemką pępowinową zacisnąć.

Rzeczy praktyczne i ciekawe.

Podwiązywanie piersi.

Jeżeli kobieta z jakichkolwiek powodów nie może karmić (np. urodzenie nieżywego dziecka, śmierci oseska w pewien czas po porodzie) lub karmić jej lekarz zabroni ze

względu na tę czy inną chorobę, wtedy musimy podwiązać piersi. Do założenia takiego opatrunku na piersi używamy szerokiej na dłoń opaski z kalikotu lub flaneli, długości około 10 metrów. Podwiązanie piersi ma na celu ustalenie ich i uniesienie. Sposób zakładania opaski: chora w pozycji na pół siedzącej, piersi unosimy i zaczynamy opasywać, zawijając od strony prawej ku lewej. Opaskę zwiniętą kładziemy poniżej nasady piersi i robimy pierwszą turę od prawej ku lewej. Po obejściu raz opaską dookoła klatki piersiowej (górny brzeg opaski leży na granicy podstawy piersi), robimy drugą turę w tym samym kierunku, a doszedłszy do linji lewej pachowej (linja pachowa przebiega od dołka pachowego ku dołowi wzdłuż ciała), skręcamy opaską skośnie na plecy — od strony lewej dołu ku ramieniowi prawemu i przeszedłszy przez prawe ramię opuszczamy się na przednią część klatki piersiowej. Teraz schodzimy we fałd międzypiersiowy i nakładamy opaskę na środkowy — dolny brzeg piersi lewej, dalej biegnie opaska na wysokości pierwszych dwóch tur przez plecy i w linji pachowej prawej wraca na przednią powierzchnię klatki piersiowej, otacza dolny — środkowy kawał piersi prawej i w rowku międzypiersiowym biegnie na bark lewy, z niego skośnie przez plecy, tuż pod samą pachę prawą i górną krawędzią piersi prawej do fałdu międzypiersiowego na dolną część piersi lewej ponad pierwszą turą, podtrzymującą już tą pierś (każda nowa tura powinna do połowy przykrywać dachówkowato turę poprzednią) na plecy i okoliwszy bok prawy wychodzi w linji pachowej ku przodowi a okoliwszy dolny środkowy brzeg piersi prawej idzie przez fałd międzypiersiowy na górny środkowy szczyt piersi lewej i tuż pod lewą pachą schodzi na plecy. Tak zawsze każda następna tura, jeżeli popatrzymy od przodu, biegnie od szczytu pachy prawej przez górny brzeg piersi lewej i okoliwszy plecy, wychodzi pod dolnym brzegiem piersi prawej przez fałd międzypiersiowy, przechodzi na górny brzeg piersi lewej i przez szczyt pachy lewej biegnie znów na plecy, a każda z tych tur pokrywa poprzednią dachówkowato do połowy. Tura okrężna przez szczyt piersi kończy opatrunek.

Bańki suche ustawiamy na całej powierzchni klatki piersiowej ze wszystkich stron, z wyjątkiem okolic serca. Do stawiania baniek chora musi leżeć. Bańki przygotowujemy sobie przez dokładne wymycie w ciepłej wodzie i wytarcie na sucho, brzeg podstawy bańki musi być gładki, żeby nie ranił. Pod ręką przygotowujemy świeczkę płonącą i trochę spirytusu do palenia w jednej z baniek, kawałek drewienka, zaopatrzony na końcu pałeczką z waty, posłuży nam do zapalenia. Teraz ujmujemy bańkę w lewą rękę i trzymając skośnie blizko powierzchni skóry, ogrzewamy w niej powietrze przez pociągnięcie wnętrza bańki szybko zapalonem drewienkiem

z watą, zanurzoną w spirytusie i natychmiast taką bańkę stawiamy na ciało. Bańki kładziemy gęsto — od 20—40 — zależy od poleceń lekarza i zostawiamy je 10—15 minut. W czasie, jak bańki naciągają, należy też przykryć chorą prześcieradłem. Przy zdejmowaniu nie należy szarpać siłą, ale przechylić bańkę na jeden bok, a palcem ugiąć skórę u nasady bańki strony przeciwnej i pociągnąć w stronę przeciwną nachyleniu bańki. Po zdjęciu osuszamy skórę i przykrywamy chorą.

Pojemność łyżek, naczyń i t. p.

Łyżeczka do kawy płynu 3 do 5 gramów.
„ dziecinna płynu 7 do 10 gr.
„ kawowa soli, cukru 2.5 do 5 gr.
„ „ proszku mieszanego około 2.5 gr.
Łyżka stołowa płynu 12 do 15 gr.
„ „ ziółek 10 gr.
Szklaneczka, filiżanka około 100 gr.
Szklanka 200 gr.
„Na koniec noża“ 0.6 do 1.0 gr. (około ćwierć do pół łyżeczki).
Litr wody 1000 gr., 1 kg. soli 1000 gr.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie I.: *P. Regina W. z Rud.* Ciekawa jest pani, czy kobieta przy poronieniu może umrzeć z powodu skrwawienia się?

Odpowiedź I.: Tak, może umrzeć z powodu utraty krwi nawet przy poronieniu. Przypadki te jednak należą do bardzo rzadkich, dla porównana przytoczymy, że w jednym z zagranicznych szpitali na 10.000 obserwowanych poronień przez 16 lat, widziano i opisano jedynie trzy przypadki śmierci z powodu skrwawienia się śmiertelnego przy poronieniu (jeżeli pomoc nie przyjdzie w porę). Co do czasu śmierci opisywano ją od 5 godzin (Schneider) — do 28 dni (Handorn). Nie jest to zatem krwawienie tak gwałtowne, jak możemy czasem widzieć przy porodzie przy niedowładzie macicy, gdzie śmierć może nastąpić w przeciągu paru minut.

Pytanie II.: *P. Anna Nal. ze Spor.* zapytuje, co może prowadzić do uszkodzenia, względnie przerwania pępowiny?

Odpowiedź II.: Znamy dwa rodzaje uszkodzeń: w jednych niesłychanie rzadkich ulega uszkodzeniu pojedyńcze naczynie, przeważnie jednak uszkodzena są rozległejsze. Czas powstawania to okres wydalania płodu lub tuż po porodzie dziecka, za przyczyny; prócz tyczących zmian jej chorobowych jak kiła lub żylaki (powstaje przez skręcenie naczyń) — krótkość pępowiny względna (okręcona) czy bezwzględna, uczepienia

błoniaste pępowiny, „poród uliczny", uszkodzenie pępowiny w czasie obrotu lub odprowadzenie wypadniętej, wreszcie pociąganie, porody operacyjne.

Pytanie III.: *P. Józefa N. z Kras.* Czy kobieta może miesiączkować w ciąży?

Odpowiedź III.: W ciąży nie ma miesiączki. Po trzecim miesiącu znika jama macicy, bo doczesna prawdziwa i otaczająca sklejają się do trzech miesięcy. Jest zatem tylko możliwe krwawienie miesięczne (w znaczeniu miesiączki) w pierwszych trzech miesiącach, jeżeli przychodzi do jajeczkowania, ale zdarza się to bardzo rzadko.

Pytanie IV.: *P. Anna S. z Wal.* Którym położnicom nie wolno karmić?

Odpowiedź IV.: Powyższe pytanie zasadniczo rozstrzygnąć może tylko lekarz; wiedzieć jednak należy, że ostre choroby zakaźne, schorzenia nerek, jelit, serca (naturalnie o ile nie są znaczne), wreszcie choroby płuc (za wyjątkiem suchot), — nie stanowią przeciwwskazania do karmienia, o ile tylko matka nie czuje się zbyt słabą.

Co do gruźlicy, to należy się kierować stanem matki, jednak przy daleko posuniętej chorobie winniśmy bezwzględnie zabronić karmienia. Na tem miejscu warto przypomnieć, że dziecko nie przychodzi na świat gruźlicze, lecz dziedziczy tylko *skłonność* do zapadnięcia na gruźlicę. Stąd też przy stałem obcowaniu dziecka z gruźliczą karmicielką, łatwo przyjść może do zakażenia go n. p. za pomocą śliny.

Położnicom, które chorują na koklusz lub różę, *nie wolno* karmić dzieci, bo te są ogromnie wrażliwe na powyższe choroby.

Wreszcie matki, chore na kiłę (syfilis), mogą karmić swe dzieci, atoli w żadnym wypadku nie może zdrowa karmicielka karmić dziecka matki chorej na kiłę, a karmicielka chora na kiłę nie może karmić dziecka kobiety zdrowej.

Pytanie V.: *P. Zofia L. z Bil.* Zauważyła pani, że kobiety chore na gruźlicę (suchoty) płuc zmarły w pewien czas po porodzie. Podobnych przypadków miała p. widzieć dwa, prosimy o bliższe dane, umieścimy w dziale „z praktyki".

Odpowiedź V.: Temat to bardzo ważny i interesujący, w jednym z następnych numerów umieścimy w tej sprawie artykuł. Dziś powiemy ogólnie, że zły wpływ ciąży na gruźlicę płuc najczęściej zaznacza się w pierwszych trzech miesiącach ciąży i połogu.

Pytanie VI. *P. Janina P. z Kl.* Pisze pani, że badając stan macicy w połogu u pewnej położnicy, znalazła pani jednego dnia macicę na cztery palce niżej pępka, a za dwa dni później na dwa palce pod pępkiem. Stan położnej zresztą miał być dobry (tętno, temperatura — odchody — prawidłowe). W dwa

dni później dno macicy gwałtownie spadło i dalszy przebieg połogu miał być normalny.

Odpowiedź VI.: Przypominamy, że w danym przypadku, musiała pani przy drugim badaniu nie zwrócić uwagi na wypełnienie pęcherza moczowego, który macicę wyniósł ku górze. Dla przypomnienia przytaczamy sześć przykazań położnej w opiece nad połogiem:

1) Wysokość dna macicy należy zawsze oznaczać przy opróżnionym pęcherzu moczowym.

2) Raz dnia kontrolować odchody (ilość, barwa, zapach).

3) Dokładne mierzenie gorączki (każde wzniesienie ponad 38° C. mierzone pod pachą, należy uważać za objaw chorobowy i powikłanie połogu).

4) Liczenie tętna (na tętnicy sprychowej), jego ilość, miarowość, napięcie i stosunek ilości tętna do podniesienia temperatury.

5) Pielęgnacja położnej; piersi, zmywanie sromu, łóżko, odżywianie położnicy, nadzór nad karmieniem dziecka.

6) Dbanie u położnej o stolec i oddawanie moczu.

Warunki przyjęcia na kurs akuszeryjny w Państwowej Szkole Położnych w Krakowie.

1) Kurs rozpoczyna się 1 października 1929, kończy się w lipcu 1930.

2) Nauka jest bezpłatna.

3) Taksa egzaminacyjna 50 zł.

4) Warunki przyjęcia:

a) wiek od lat 20 do 30,

b) świadectwa urodzenia, chrztu, zdrowia, szkolne, szczepienia ospy, moralności, przynależności i ślubu, pozwolenie męża lub rodziców,

c) potwierdzenie lekarza powiatowego, że nowe położne są dla danej gminy bezwzględnie potrzebne.

5) Kandydatki z Śląska, mają przedłożyć zezwolenie Województwa w Katowicach.

6) Mieszkania i utrzymania w czasie kursu Szkoła nie daje.

7) Wpisy osobiście z dokumentami 1—5 czerwca 1929 r.

Dyrekcja Państw. Szkoły Pol.

Wydawca: Słow. Położnych Województwa Krakowskiego. Redaktor odpow.: Dr. Adam Papee.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa.

dni później dno macicy gwałtownie spadło i dalszy przebieg połogu miał być normalny.

Odpowiedź VI.: Przypominamy, że w danym przypadku, musiała pani przy drugim badaniu nie zwrócić uwagi na wypełnienie pęcherza moczowego, który macicę wyniósł ku górze. Dla przypomnienia przytaczamy sześć przykazań położnej w opiece nad połogiem:

1) Wysokość dna macicy należy zawsze oznaczać przy opróżnionym pęcherzu moczowym.

2) Raz dnia kontrolować odchody (ilość, barwa, zapach).

3) Dokładne mierzenie gorączki (każde wzniesienie ponad 38° C. mierzone pod pachą, należy uważać za objaw chorobowy i powikłanie połogu).

4) Liczenie tętna (na tętnicy sprychowej), jego ilość, miarowość, napięcie i stosunek ilości tętna do podniesienia temperatury.

5) Pielęgnacja położnej; piersi, zmywanie sromu, łóżko, odżywianie położnicy, nadzór nad karmieniem dziecka.

6) Dbanie u położnej o stolec i oddawanie moczu.

Warunki przyjęcia na kurs akuszeryjny w Państwowej Szkole Położnych w Krakowie.

1) Kurs rozpoczyna się 1 października 1929, kończy się w lipcu 1930.

2) Nauka jest bezpłatna.

3) Taksa egzaminacyjna 50 zł.

4) Warunki przyjęcia:

a) wiek od lat 20 do 30,

b) świadectwa urodzenia, chrztu, zdrowia, szkolne, szczepienia ospy, moralności, przynależności i ślubu, pozwolenie męża lub rodziców,

c) potwierdzenie lekarza powiatowego, że nowe położne są dla danej gminy bezwzględnie potrzebne.

5) Kandydatki z Śląska, mają przedłożyć zezwolenie Województwa w Katowicach.

6) Mieszkania i utrzymania w czasie kursu Szkoła nie daje.

7) Wpisy osobiście z dokumentami 1—5 czerwca 1929 r.

Dyrekcja Państw. Szkoły Pol.

Wydawca: Stow. Położnych Województwa Krakowskiego. Redaktor odpow.: Dr. Adam Papee.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa.